Nr. 22. Kraków, Piątek 14 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatnie chwile Czarnogóry.

Kraków, 14 stycznia.

Znienacka wzięto górę Łowczen. Góra ta od lat trzydziestu mniej więcej jak najpilniej strzeżona była przez Włochów i słusznie wyraża się obecnie włoski »Secolo«, że była ona właściwie wysuniętym na wschodni brzeg Adryatyku najsilniejszym posterunkiem włoskim. Łowczen panował nad zatoką Kotoru, która rozciąga się pod nim, widna jak na dłoni. Zatoka ta bajecznie przez fizyczne ukształtowanie swoje nadająca się na podstawę operacyjną dla floty austro-węgierskiej na Adryatyku, nie mogła być skutkiem panowania nad nią Łowczenu wyzyskana należycie dla celów strategicznych, stosownie do jej właściwości. »Times« wyrażają się nawet, że uzyskawszy panowanie na Łowczenie, mogą Austro-Węgry przemienić zatokę Kotorską w najsilniejszą podstawę operacyjną na całem morzu Śródziemnem. Wszelkie jednak starania dotychczasowe monarchii, by w posiadanie góry przyjść na pokojowej drodze przez odkupno, spotykały się z zasadniczym protestem przedewszystkiem ze strony włoskiej. Czarnogórze, która pod wpływem Włoch również niejasną względem Austro-Węgier prowadziła politykę, zapewne także do wyzbycia się tak korzystnego punktu strategicznego nie bardzo było spieszno. Panuje on bowiem nad Kotorską zatoką i nad morskiem wybrzeżem, lecz także z przeciwnej strony nad drogą, z Kotoru wiodącą do Cetynii i dalej w głąb kraju. Sprzedanie Łowczenu przez Czarnogórę byłoby równoczesnem pozbywaniem się myśli o prowadzeniu jakiejkolwiek samodzielnej polityki zagranicznej i zejściem jej do roli wasala Austro-Węgier.

Od kiedy więc pożycie sąsiedzkie pomiędzy monarchią habsburską a Czarnogórą coraz bardziej mącić się zaczęło skutkiem obcych, rosyjskich z jednej, włoskich zaś wpływów z drugiej strony, poczęto brać się na seryo do zamienienia góry tej w wybitny punkt wojskowy. Poczęło się to już w czasie przesilenia aneksyjnego. Później, po wojnach bałkańskich, umieścili Czarnogórcy na Łowczenie działa tureckie, zdobyte koło Podgoricy. Wymieniono te działa następnie na cięższą artyleryę, przysłaną z Rosyi, poczem już w ciągu wojny światowej wzmocniono stanowiska działami ciężkiemi, przysłanemi przez Francyę i Włochy. Ufne w siłę tej artyleryi, poczęły wojska czarnogórskie nawet bombardowanie Kotoru w październiku ub. r. Odpowiedziały im działa z kotorskich fortów, oraz działa okrętowe ogniem tak skutecznym, że trzeba było artyleryę czarnogórską wycofać w nowe osłonione stanowiska poza grzbietem góry, i temsamem ułatwić czynności austryackim armatom.

Wzięcie Łowczenu zaskoczyło koalicyę zupełnie. Najbardziej zgnębione tem zdarzeniem czują się jednak Włochy. Skarży się »Secolo« na Francuzów, że wiedząc, jakie jest znaczenie strategiczne tego punktu, mimo to nie postarali się o zaopatrzenie go artylerzyckie dość silne. Wytyka zaś przedewszystkiem, że znowu cała ta operacya była dla koalicyi niespodzianką i że raz jeszcze pokazało się, iż cała inicyatywa w tej wojnie spoczywa w ręku mocarstw centralnych, które uderzają zawsze tam, gdzie w danej chwili uważają teren za najkorzystniejszy. Istotnie nie było żadnych prób niesienia Czarnogórze z tej strony pomocy. Nie było najmniejszego współdziałania floty czy to włoskiej, czy angielsko-francuskiej, mimo że działania w kierunku Łowczenu trwały dni trzy oficyalnie, a zapewne przygotowania trwały również czas jakiś. Flota tedy dość miała czasu do pojawienia się na wodach czarnogórskich celem zwalczenia okrętów wojennych austryackich, które ogniem swoim akcyę całą wspierały w sposób najskuteczniejszy. Od współudziału w akcyi czarnogórskiej powstrzymało flotę koalicyi jednak zapewne to samo, co jej nie pozwoliło zaopatrywać Czarnogóry w najpotrzebniejsze środki żywności drogą morską z Włoch i doprowadziło do faktycznej blokady Czarnogóry ze strony Austro-Węgier. Tem zaś była akcya austro-węgierskich łodzi podwodnych, która tak żywo zaznaczyła się przeciw włoskim statkom handlowym w czasach ostatnich.

Pisarze wojskowi, omawiający ten niezwykły w dziejach wojennych wypadek, podnoszą raz jeszcze ducha inicyatywy w kierownictwie wojsk mocarstw centralnych, który tak wybitnie w nim się przebija. Gdy na froncie rosyjskim czy włoskim miesiącami całemi na próżno się trwoni amunicyę i ludzi, mimo że przekonano się dowodnie, iż stanowiska atakowane zupełnie są nie do wzięcia, to armie centralne uderzają znienacka w punkt, który w danej chwili wydaje się najbezpieczniejszym i o który nikt się nie troszczy. Taką niespodzianką zupełną był atak pod Gorlicami i Otfinowem, była też nią następna ofenzywa przeciw Serbii pod samym Belgradem, niespodzianką był wreszcie atak na Łowczen.

Grzbiet górski, stromo wystrzelający z samego morza niemal, którego droga sztucznie wykuta, wiodąca z Kotoru ku Cetynii oraz wszystkie ścieżyny jak najpilniej były strzeżone i znajdowały się pod ustawicznym ogniem artyleryi i piechoty, a który najeżony był fortami i stanowiskami łącznikowemi, tak że każdy niemal odłamek skalny, każdy najdrobniejszy zakręt za kamieniem był wyzyskany, gdzie trzeba było wspinać się serpentyną, aby się dostać na górę, a więc ustawicznie pozostawało się pod wszechstronnym nieprzyjacielskim ogniem: grzbiet taki zgoła wydawał się od strony Kotoru niemożliwy do zdobycia. Spodziewano się ataku od każdej innej strony raczej, spodziewano się dalszego pochodu od wschodniej granicy, który z powodu warunków pory roku zwolnić musiał znacznie tempa, lecz nigdy nie przypuszczano, że nieprzyjaciel zdecydować się może na działanie, które wydawać się mogło prawie szaleństwem.

Walki o Łowczen trwały dni trzy bez przerwy. Był tam straszliwy ogień moździerzy austryackich 30.5 oraz 42-centymetrowych, wsparty niszczącem działaniem artyleryi ciężkiej z okrętów. Forty nieprzyjacielskie roznoszono wprost w gruzy. Następnie zaś rozpoczęły się szturmy piechoty i zmaganie się wręcz, oko w oko. Zwolna, z nieopisanym trudem podsuwały się coraz wyżej po stromym stoku górskim linie tyralierskie w najstraszliwszą zawieruchę, korzystając właśnie z nieprzejrzystości terenu. W ten sposób po rozpaczliwym oporze ze strony obrońców, klucz panowania nad Cetynią, a zarazem nad całą Czarnogórą zachodnią, znalazł się w posiadaniu armii

Zdobycie Łowczenu nie było faktem odosobnionym. Szło ono w parze z ogólnym koncentrycznym atakiem, podjętym po przerwie, która trwała czas jakiś, z trzech stron równocześnie: od zachodu, od północy doliną rzeki Tary, oraz od wschodu w okolicy Berane i Ipeku. Po stronie zachodniej podjęto pochód na całej przestrzeni od morza na południe od Kotoru aż ku Trebinje w Hercegowinie. Czarnogórcy, którzy zajmowali przestrzeń od Punta Magrin aż do Budui, zostali odrzuceni. Na północ Łowczenu ruszono od brzegów postrzępionej i wijącej się zakrętami zatoki kotorskiej na wschód od Orahowac, przełamano graniczną linię i odrzucono Czarnogórców na północny zachód od Cetynii. Z ufortyfikowanego zaś terytoryum hercegowińskiego Kriwoszije ruszono ku północy na terytoryum czarnogórskie, opasujące je, ku wzgórzom skalistym pod Grahowem. Wedle sprawozdania z wojennej kwatery prasowej, walczono tu przez trzy dni i trzy noce o każdą skałę, o każdą szczelinę górską. Krok za krokiem wypierano nieprzyjaciela z silnie umocnionych stanowisk, aż wyparto go wreszcie w kierunku na Nikšić. Sami zaś zdobywcy Łowczenu, wyzyskując zwycięstwo, ruszyli bezzwłocznie do pościgu drogą na Cetynię, docierając aż poza miejscowość Nieguszi, położoną dwanaście kilometrów przed Cetynią i stanowiącą arsenał oraz magazyn amunicyjny dla Łowczenu.

W północno-wschodnim zaś obszarze Czarnogóry zajęto Berane, ważny punkt komunikacyjny, położony w dolinie rzeki Limu, kędy wiedzie główny trakt do Sandżaku Nowobazarskiego. Punkt ten zawsze był przez generalne sztaby brany w rachubę na wypadek pochodu od strony Czarnogóry ku Sandżakowi lub odwrotnie. Świadczą o tem wskazówki, odnoszące się do tej drogi w podręczniku serbskiego generalnego sztabu. Od Berane ku południowi ciągnie się obu brzegami Limu, aż poniżej ujścia do niego potoku Sekularskiego, droga kołowa, mogąca służyć transportom trenu oraz dział polowych, a prowadząca dalej ku Andrijewicy. Ostatnia miejscowość była w czasach pokoju siedzibą wyższej komendy wojskowej, oraz najważniejszą stacyą dla ekwipowania północno-wschodniej Czarnogóry. Tak więc koncentrycznie wypierane są wojska czarnogórskie ku południowo-zachodniemu obszarowi kraju, między jeziorem skodarskiem a Gusinje, — ku albańskiej granicy.

T. D.

Udaremnienie ofenzywy rosyjskiej.
Dalsze postępy w Czarnogórze.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Urzędowo donoszą dnia 13 stycznia 1916:

Rosyjski teren wojny.

W Galicyi wschodniej i na froncie besarabskim miejscami walka działowa, zresztą niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Rosyjskie urzędowe sprawozdania ostatnimi czasy przyzwyczaiły się do jak największego dawania upustu swobodnym wymysłom w dziedzinie wojennych wydarzeń. Wbrew wszystkim rosyjskim przedstawieniom należy wyraźnie podnieść, że nasze pozycye na wschód od Strypy i na granicy besarabskiej, z wyjątkiem jednego jedynego odcinka batalionowego, który cofnęliśmy o 200 kroków, dokładnie tam się znajdują, gdzie były, zanim rozpoczęła się podjęta z wielkim wojskowym i dziennikarskim rozmachem a dotąd wśród ciężkich strat dla naszego nieprzyjaciela bez wyjątku odrzucona rosyjska ofenzywa z Bożego Narodzenia.

Wszystkie zatem przeciwne wiadomości z Petersburga są fałszywe, a wydarzenia na południowym wschodzie wykazują nadto, że daremne rosyjskie ataki nad Dniestrem i nad Prutem nie zdołały też nic pomódz w odciążeniu Czarnogóry.

Włoski teren wojny.

W Judikaryi ostrzeliwała włoska artylerya miejscowości Creto i Por. Na Roncone rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bomby, nie wyrządzili jednak żadnej szkody.

Miejscowość Nago (na wschód od Rivy) znajdowała się również pod nieprzyjacielskim ogniem.

Nasza artylerya zniszczyła strzałami włoski obóz barakowy na południe od Pontafel.

Na froncie Pobrzeża trwała dalej obustronna walka działowa w odcinku Tolminu i Doberdo.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nad Adryą postępująca austro-węgierska kolumna wypędziła Czarnogórców z Buduy i zajęła wznoszącą się na północ od miasta górę Maini vrh.

Operujące w obszarze Łowczenu wojska stały wczoraj wieczorem w odległości sześciu kilometrów na zachód od Cetynii w walce. Także walki koło Grahova mają korzystny przebieg. Nasze wojska wtargnęły do kotliny.

W obszarze granicznym na południe od Avtovac opadliśmy nieprzyjaciela w jego pozycyach górskich i odrzuciliśmy go.

W północno-wschodniej Czarnogórze położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 stycznia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 13 stycznia 1916

Zachodni teren wojny.

Na północny wschód od Armentieres odparto atak silniejszego angielskiego oddziału. — Wcześnie rano powtórzyli dzisiaj Francuzi w Szampanii atak na północny wschód od Le Mesnil. Odparto ich gładko. Również nie udała się próba ataku przeciw części rowów, zdobytych przez nas w dniu 9 stycznia koło folwarku Maison de Champagne.

Porucznicy Boelke i Immelmann zestrzelili na północny wschód od Tourcoing i koło Bapaume po jednym angielskim aparacie lotniczym. Jego Ces. Mość nadał nieustraszonym oficerom w uznaniu ich nadzwyczajnych czynów order »pour le merite«. Trzeci angielski aparat lotniczy został zestrzelony w walce powietrznej koło Roubaix, czwarty zaś ogniem naszych dział obronnych koło Ligny (na południowy zachód od Lille). Z ośmiu angielskich oficerów lotników sześciu zginęło, dwóch odniosło rany.

Wschodni teren wojny.

Na rozmaitych miejscach frontu skuteczne potyczki niemieckich patroli i oddziałów wywiadowczych. Koło Nowosiółek między Olsza-nką a Berezyną zostali Rosyanie wypędzeni z wysuniętych naprzód rowów.

Bałkański teren wojny.

Położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Następca gen. Ruzskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Bazylea, 14 stycznia.

Według doniesień dzienników szwajcarskich prowizorycznym następcą generała Ruzskiego w naczelnej komendzie armii rosyjskiej został generał Smirnow.

Oficerowie francuscy na besarabskim froncie.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Czerniowce, 14 stycznia.

Nowo zagarnięci jeńcy rosyjscy opowiadają, że na besarabskim froncie **oficerowie francuscy dokonywują ciągłych inspekcyj różnych części armii rosyjskiej.**

Putnik na Korfu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 14 stycznia.

Wojewoda Putnik przybył na Korfu.

Rewizya w zamku Achillejon.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 14 stycznia.

Francuzi przeprowadzili ścisłe przeszukanie zamku Achillejon. Rząd grecki założył przeciw temu protest.

Wiktor Emanuel w Rzymie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Berlin, 14 stycznia.

»Tägliche Rundschau« donosi z Lugano:

Przybycie króla do Rzymu pozostaje w związku z życzeniem królowej, córki króla Nikity, **aby Włochy ratowały tron jej ojca.**

Grecya pozostawia wolną rękę mocarstwom centralnym.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Ateny, 14 stycznia.

Organ rządowy »Embros« utrzymuje, że **wkroczenie mocarstw centralnych na terytoryum greckie jest pozostawione ich wolnej woli, wszelako Grecya ma prawo żądać gwarancyj, że terytorya, zajęte przez mocarstwa centralne, będą jej zwrócone.**

Aresztowania na wyspach greckich.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 14 stycznia.

Na wyspach Chios i Mitylene, władze wojskowe koalicyi aresztowały wielu Greków i przewiozły ich na okręty wojenne.

Gen. Castelnau o akcyi pod Salonikami.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Ateny, 14 stycznia.

Według doniesienia dziennika »Athenai«, generał Castelnau przyszedł do przekonania, że poważnej akcyi pod Salonikami **nie będzie mógł podjąć, dopóki liczba wojsk koalicyi nie będzie potrojona.** Dotychczas wylądowało 160 tysięcy.

Ostatnie walki na Gallipoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 14 stycznia.

(Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front w Irak: Niema żadnej zmiany.

Front kaukazki: Dwa ataki nieprzyjaciela na nasze pozycye w odcinku Narman odparto.

Front w Dardanelach: Dnia 9 b. m. zestrzelono czwarty nieprzyjacielski samolot. Unosił się on nad Seddil Bahr i zestrzelony spadł do morza.

Bitwa pod Seddil Bahr dnia 8 b. m., która zakończyła się klęską nieprzyjaciela, miała przebieg następujący:

Rozmaite zajścia w nieprzyjacielskim obozie pozwalały przypuszczać, że nieprzyjaciel przygotowuje się do ucieczki. Zarządziliśmy wszystkie przygotowania, aby ucieczka tym razem nieprzyjaciela jak najdrożej kosztowała. Podjęliśmy atak, a po południu dnia 8 b. m. wzmocniliśmy nasz ogień i wysłaliśmy na całym froncie silne oddziały rekognoskacyjne. Nieprzyjaciel poznał, że zaczyna się atak i zebrał na lewem skrzydle liczne okręty wojenne, które gwałtownie ostrzeliwały nasze oddziały. — Nasze oddziały, które w poszczególnych miejscach zbliżyły się do nieprzyjacielskich okopów strzeleckich, zostały przyjęte przez nieprzyjaciela ogniem karabinowym i granatami ręcznymi, utrzymały się jednak w swych stanowiskach.

W nocy na 8 b. m. wysłaliśmy ponownie oddziały wywiadowcze w kierunku nieprzyjacielskich okopów strzeleckich, a o godz. 3 rano, gdy zauważyliśmy ruchy odwrotowe u nieprzyjaciela, **zarządzono pochód naprzód na całym froncie. Część nieprzyjacielskich wojsk uciekała w kierunku miejsc lądowania, inna część usiłowała przeszkodzić naszemu pochodowi przez wybuch automatycznych min. W tej chwili otwarły nasze dalekonośne działa morderczy ogień na mosty do lądowania, podczas gdy nasze działa polne ostrzeliwały nieprzyjacielską straż tylną i zadały jej liczne straty. Nasza posuwająca się naprzód piechota utrzymała się wobec piekielnego nieprzyjacielskiego ognia i zniosła stawiających opór nieprzyjacielskich żołnierzy, którzy wskutek skutecznego ognia naszej artyleryi nie mogli uciec.**

Rano dnia 9 b. m. pole bitwy pokrywały liczne nieprzyjacielskie zwłoki. Wreszcie stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel wskutek naszego ataku nie mógł już dłużej stawiać oporu.

Tak zakończył się ostatni akt walk na Gallipoli klęską i odwrotem nieprzyjaciela.

Życzenia cesarza Wilhelma dla Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 14 stycznia.

W telegramie gratulacyjnym cesarza niemieckiego do sułtana z okazyi zwycięstwa w Dardanelach zapowiedział cesarz przysłanie sułtanowi szabli, na znak swego podziwu. — Cesarz daje wyraz przekonaniu, że Boska pomoc zapewni ostateczne zwycięstwo.

Cesarz niemiecki wystosował także do Enver paszy telegram z serdecznemi życzeniami dla Envera i armii tureckiej i nadał Enverowi paszy order »Pour le merite«.

Niemcy o Anglikach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 14 stycznia.

Bawarski następca tronu powiedział do korespondenta berlińskiego »Lokal-Anzeigera«:

Powiedz pan ludziom w ojczyźnie, że **nam się dobrze powodzi.** Z naszemi niedoścignionemi wojskami **dokażemy wszystkiego,** czego potrzebuje państwo do swego rozkwitu.

Następnie wyraził następca tronu zdanie, że Anglicy **nie są już tem, czem byli.** Okupili oni drogo swój dotychczasowy wysiłek. **Brakuje im koni i oficerów.**

Socyaliści a Koło polskie.

(Informacya własna „N. Reformy“).

Wiedeń, 12 stycznia.

Wobec uchwały partyi socyalistycznej co do wstąpienia posłów socyalistycznych do Koła polskiego, **pełne zebranie Koła odroczone zostało do końca stycznia** a może nawet zbierze się **dopiero w lutym.**

W najbliższych dniach będą dopiero określone szczegółowe warunki wstąpienia socyalistów do Koła i wszystkie inne okoliczności, stanowiące podstawę uregulowania stosunku między N. K. N. a Kołem polskim, i ograniczające ściśle kompetencye obu tych organizacyj.

Następnie pakt ten musi być zatwierdzony przez komisyę parlamentarną, poczem dopiero zwołane będzie Koło polskie do Wiednia.

Zdobywanie Łowczenu.

Nasz korespondent w głównej kwaterze prasowej, Dr Marek Kriger, przesyła nam następujące sprawozdanie o pierwszym ataku na górę Łowczen:

Bocche di Cattaro, 9 stycznia.

Przed świtem porannym wyruszyłem ze sztabem dowódzcy i po przebyciu zatoki oraz przejściu kilku kilometrów w górę, zajęliśmy stanowisko obserwacyjne naprzeciw góry Łowczen. Niebo było tak czyste jak za czasów Niobidów, a gwiazda za gwiazdą odrywały się z wyiskrzonego firmamentu i zapadały w toń morską. — Przed kościółkiem przydrożnym stali mieszkańcy wsi i głośną modlitwą błagali o zwycięstwo dla naszego oręża.

Obok nas przeciągał długi szereg zwierząt, obładowanych pakami z amunicyą i żywnością, kierując się na ścieżki bagniste, wyłożone ostrymi kamieniami, na których sobie zwierzęta kaleczyły nogi. Gdyśmy stanęli na stanowisku, podniosły się mgły nad linią domów po przeciwległym brzegu morskim. Z lewej strony kładły się one na szarych szczytach, sprawiając wrażenie mas śnieżnych.

W tejże chwili rozległy się echa górskie, roznoszące grzmot ciężkich granatów. W powietrzu słychać było szum jakichś niewidzialnych lokomotyw.

Stoimy pod ścianą skalistą w pobliżu ubezpieczonych schronień, przed któremi ciągnie się linia drutów kolczastych, przed nami wierzchołki i siodła górskie, olbrzymie ściany skaliste a w ich pośrodku wyniosła góra Łowczen 1707. Już widać przez lornetkę drogę serpentynową, już błyszczy w oddali z prawej strony w transparentowem oświetleniu jutrzenki szczyt Budua, a pod nim otwarty Adryatyk. Fale zabarwiają się a po nich sunie mały krążownik, rozpoczynając z flanki kanonadę.

Po prawej stronie od Łowczenu wschodzi jaskrawo żółte słońce a grzbiety górskie różowią się jakby alpejską grą świateł. Kobierzec krzewów nabiera intenzywniejszej zieleni. Nad głowami naszemi unosi się balon obserwacyjny a równocześnie rozlega się nieprzerwany

grzmot pocisków ciężkiego kalibru, przerzynających powietrze, rozbłyskują ogniki dział okrętowych, pracujących w zatoce. Wzbijają się chmurki w powietrze: jedna, druga, trzecia, całymi szeregami, wypadając z wierzchołków i zboczy górskich, jako pękające szrapnele.

Od czasu do czasu pomiędzy grzmotem i świstem rozdziera powietrze straszliwy huk ciężkich haubic, że aż drżą nogi i tłucze się serce. Ponad morzem przeszukuje powierzchnię wód lotnik morski, za nim pędzi łódź torpedowa wywiadowcza. Wyłania się z toni łódź podwodna i zanurza się z powrotem.

Teraz rozpoczyna się znowu koncert armatni i syk. Niewidzialny nieprzyjaciel rzucił na nasz okręt wojenny ciężkie granaty, które uderzyły w skalisty brzeg morski. Czarnogórcy strzelają za krótko. Odpowiadają im z wściekłością ciężkie armaty, powietrze drży od wstrząśnień, olbrzymie czarne chmury wznoszą się ze wzgórza Krimalj na prawo od wyżyny Łowczenu.

Góra Krimalj jest już cała otulona chmurą dymu jak ziejący wulkan. Tam to zdradziła swe pozycye artylerya nieprzyjacielska. Słychać nieustannie grzmoty i uderzenia że góry się trzęsą. Możnaby to przyrównać do spotęgowanego wielokrotnie uderzenia w blachy za kulisami teatru. Straszliwy to jest obraz tej walki nowoczesnej: nie widać nic jak tylko dymy i błyskawice, a pośród huku, świstu i grzmotu, rozróżnić można rżenie koni w oddali.

Spojrzenie moje pada na krzaki: trzmiele wysysają kwiecie. Ale człowiek obojętnieje na te dyssonansy przyrody i wściekliznę piekielną. Opada mnie wyczerpanie. Jest przeraźliwie zimno, wlewam kieliszek likieru za kieliszkiem do gardła. Słońce zniknęło za zimnemi chmurami.

Nad morzem pojawia się dwupłatowiec, równolegle do niego drugi, straszliwie naśladując jego ruchy, poczem nagle rozwiewa się w chmurach. Było to odbicie lustrzane dwupłatowca.

Spoglądam przez lornetę. W oddali widać przechodzącą piechotę. Czarnogórcy strzelają z góry. Nasza piechota daje świetlnymi nabojami znaki artyleryi, jak daleko podeszła.

Na stromem zboczu widać wdrapujących się ludzi. Słychać trzask karabinów maszynowych, armaty pracują. O godz. 10½ donoszą o zdobyciu krawędzi wzgórza.

Z podnieceniem spoglądam przez lornetę: rozróżniam jednopiętrowe domki a na drodze wozy, okryte płachtami, posuwające się naprzód. Po prawej stronie kościoła uderza granat. Teraz widzę na prawo od wgłębienia w górze wspinającą się na zbocze piechotę w kierunku Solaru tuż nad granicą monarchii.

Oddalamy się do baraku. Po południu nadchodzi wiadomość, że nieprzyjaciel się cofa. — Niebo było całkowicie zasłonięte chmurami, padał deszcz. Powróciliśmy na parowiec. Padały grube krople, morze było wzburzone. [illegible] Sirocco. Zapadał mrok. Na okrętach zwijano flagi przy sygnałach trąb.

A w górach długo jeszcze grzmiały działa. W nocy była straszliwa niepogoda. Pioruny grzmiały [illegible]. Błyskawice rozświecały nieboskłon a pioruny grzmiały. Zatoka Kotorska była oświetlona jasno, [illegible] i spadł rzęsisty deszcz.

Rano nadszedł raport:

»Czarnogórcy nie podjęli kontrataku«.

Paryż a Berlin.

„Abendblatt", dziennik wychodzący w [illegible], przynosi następującą korespondencyę, która pomiędzy innemi daje obraz porównawczy Paryża i Berlina:

Kiedy jechałem automobilem z „gare du Lyon" przez bulwary do wspaniałego hotelu „Edwarda VII", położonego naprzeciw Opery, odniosłem przedewszystkiem wrażenie, że Paryż pozostał sobą. Ale następna przechadzka po ulicach miasta przekonała mnie, jak bardzo zmienił się Paryż.

Na ogół życie w Paryżu ma swój dawny wygląd i przebieg. Kawiarnie i restauracye są przepełnione jak w czasie pokoju, na ulicach mnóstwo automobilów i powozów, panny z dobrych rodzin, również jak „gryzetki" i „loretki" zachowały swój nieopisany wdzięk, a pisma ilustrowane poza nowami strzeleckiemi mają jeszcze dosyć miejsca dla życia towarzyskiego. A jednak są to pozory łudzące. Ci wszyscy ludzie, którzy obok mnie przechodzą, to Francuzi i Francuzki, których myśli płyną do rowów strzeleckich, a przepełnione są pewnością, że Francya naostatek zwycięży.

Zadziwiającem jest spostrzeżenie, ilu żołnierzy i oficerów belgijskich, zwłaszcza oficerów, przebywa w Paryżu. Z początku wydaje się, jakoby to byli żołnierze i oficerowie angielscy, gdyż nowe ich mundury są zupełnie podobne do angielskich, z tą jedynie różnicą, że Belgijczycy noszą kokardy czarno-żółte-czerwone. Wszędzie ich widać, wszędzie wpadają w oko ich mundury nienagamne, prawie fircykowate. Odziani w te mundury siedzą rano w hotelach przy kawie i marmoladzie, a wieczorem w ogrodzie zimowym przy swojem „rendez-vous". Widzimy także starych oficerów kolonialnych, którzy poprzednio zajmowali się rybołówstwem w Kanadzie lub Norwegii, polowaniem na krokodyle w Egipcie, albo strzelaniem do tygrysów w Indyach. Są to zapewne dzielni ludzie, ale wątpię, czy mają dosyć wykształcenia wojskowego, ażeby w dzisiejszej wojnie prowadzić żołnierzy do boju.

W tej chwili dziejowej mimowoli zwraca na siebie uwagę ogromna różnica pomiędzy Paryżem a Berlinem. Pomimo mnóstwa mundurów Paryż jest miastem cywilistów, aczkolwiek odległy jest zaledwie o 8 mil od frontu bojowego. Natomiast Berlin, odległy o 70 mil od najbliższych rowów strzeleckich, czyni wrażenie wielkiego garnizonu, tak dalece przeważa tutaj żywioł wojskowy. Ale jest inne milczące i wstrząsające świadectwo cierpień i ofiar, które wojna nakłada na Francyę: rzesze kobiet w strojach żałobnych. Niemki podczas wojny odstąpiły od zwyczaju noszenia żałoby i to nie jest pozbawione wzniosłości.

A na Paryż pada niesamowity cień, a jest nim nienawiść. Naród francuski jest upojony nienawiścią do Niemców. Niema takiej zbrodni, którejby Francuzi nie przypisywali żołnierzom niemieckim. Wszystko, co jest niemieckiem, jest dzisiaj we Francyi „boche".

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

Piękny dar. C. i k. komenda obwodowa w Łucku nadesłała nam następujące pismo:

W załączeniu przesyłamy Szan. Redakcyi 400 K (słownie czterysta koron) celem rozdania ich między wdowy i sieroty po poległych, albo zmarłych wskutek trudów wojennych legionistach.

Dar ten zasługuje na tem większe uznanie, że przesłała go władza wojskowa z terenu okupowanego.

Medale pamiątkowe. W Muzeum Czapskich nabywać można w cenie po 6 K piękne żelazne medale, dzieło p. Jana Wysockiego, wydane na pamiątkę oswobodzenia miasta Lwowa od nieprzyjaciela. Medale te przedstawiają z jednej strony widok Lwowa z Wysokiego Zamku, z drugiej strony Orła polskiego, unoszącego tarczę Lwowa.

Również w tem Muzeum nabywać można medal »Polonia devastata«, dłuta tego samego artysty. Ten ostatni medal, sprzedawany po 6 K, przedstawia, jak wiadomo, z jednej strony podobizny ks biskupa Sapiehy, Sienkiewicza i Paderewskiego. Dochód przeznaczono na dotkniętych wojną w Polsce.

Karty chlebowe w Krakowie. Dzisiaj we wszystkich biurach okręgowych miejskich miało, jak zwykle, rozpocząć się rozdawnictwo kart chlebowych na najbliższy tydzień, karty jednak do tej pory z wiedeńskiej drukarni nie nadeszły do Krakowa. O ile karty te nie nadejdą dzisiaj rano, wówczas rozdawnictwo rozpocznie się dopiero dzisiaj po południu i trwać będzie przez całą sobotę. W miejsce kart nowych, rozdane zostaną karty stare różnokolorowe, pozostałe z poprzednich tygodni. Te stare karty będą opatrzone drukowanym napisem: „Mag. stoł. król. m. Krakowa", zamieszczonym na wszystkich odcinkach i jako takie karty uważane będą za ważne w najbliższym, 4-tym tygodniu chlebowej karty.

Wczoraj w kilku drukarniach krakowskich uzupełniono stare, różnokolorowe karty wspomnianym napisem.

Całe szczęście, że centralne biuro rozdawnictwa kart chlebowych zatrzymało u siebie resztę niewydanych i niezrealizowanych kart, gdyż w przeciwnym razie mieszkańcy Krakowa ewentualnie pozostaliby wogóle bez kart i bez chleba, jak to się czasem dzieje w prowincyonalnych miasteczkach galicyjskich.

Statystyka kart chlebowych za czas od 2—8 stycznia b. r. (1-szy tydzień) w Krakowie przedstawia się następująco: rozdano 29 hotelom i zajazdom 7.116 kart dziennych, dalej 162.723 kart całych, 6.343 dodatkowych.

Warunki pobytu w Krakowie. C. i k. Komenda twierdzy w Krakowie ogłasza:

W myśl ogłoszenia Res. Nr 3894 z dnia 5 września 1915, p. 2 osoby cywilne, które przebywają w Krakowie bez legitymacyj, wymienionych w § 7, p. l. a) do d) wzmiankowanego ogłoszenia, względnie te, które własnowolnie przekraczają czas pobytu pieczęcią zaznaczony w paszportach podróży, albo w poświadczeniu identyczności w chwili przybycia, będą karane grzywną w kwocie K 50 do 100 K, względnie natychmiast wydalone. Do powyższego ogłoszenia dodaje się uzupełnienie, iż osoby nie posiadające stałego zajęcia będą natychmiast karane aresztem od 24 godzin do 14 dni. Kara ta dotyczy także udzielającego gościny (właściciela domu), który obecność przybysza ukrywa. Nadto przypomina się, że wszystkie stale albo chwilowo przebywające w Krakowie osoby cywilne muszą zawsze mieć przy sobie dokument, uprawniający je do pobytu w Krakowie, w przeciwnym razie będą pociągnięte do odpowiedzialności, względnie aresztowane.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu astronomii, fizyki, chemii, mineralogii i zoologii pp. Wł. Dziewulskiego, K. Zakrzewskiego, J. Zawidzkiego i J. Zaykowskiego, M. Kowalewskiego i p. Jackówny.

Z uniwersytetu. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło dra Edwarda Strasburgera na docenta ekonomii politycznej i polityki ekonomicznej w uniwersytecie Jagiellońskim. Dr Strasburger rozpocznie wykłady w półroczu letniem.

Doktorat. Bronisław Stępowski, rodem z Tyńca w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z uniwersytetu Ludowego. Dnia 15 b. m. (sobota) odbędzie się w Towarzystwie techników (ulica Straszewskiego L. 28, II. piętro) o godzinie 7 wieczór wykład dra O. Bujwida pod tytułem: »Skuteczność szczepień ochronnych przy zwalczaniu chorób«. — Wstęp 20 halerzy, członkowie 10 hal.

Walne zebranie Kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się dnia 16 b. m., to jest w niedzielę o godzinie 5 po południu przy ulicy Szewskiej L. 5, I. piętro.

Z Tow. ogrodniczego w Krakowie. Wykłady pszczelnictwa, organizowane przy kursach ogrod. Tow. ogrodniczego w Krakowie, rozpoczną się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano w Studyum rolniczem (Aleja Mickiewicza L. 17). — Wykładać będzie p. inspektor Lorenc.

Ostrożnie z nabojami. Na pogotowie ratunkowe przywieziono wczoraj 13-letniego chłopca, Tadeusza Mikołajskiego, zamieszkałego przy ulicy Krakowskiej, któremu nabój urwał trzy palce u ręki. Chłopiec podczas zabawy wsadził do pieca nabój karabinowy; nastąpił nagły wybuch, który w skutku pozbawił nieostrożnego chłopca trzech palców. Ofiarę wypadku zaopatrzył lekarz pogotowia.

Kradzieże wojenne. W sądzie krajowym karnym w Krakowie toczą się w dalszym ciągu rozprawy karne o zbrodnie kradzieży, popełnione w czasie inwazyi wojsk rosyjskich. I tak wczoraj stanęło przed trybunałem karnym wyrokującym, pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza, 6 kobiet z Niepołomic: Szewczykowa Eleonora, Siwkowa, Jędrasowa, Szywińska, Toruniowa i Maryanna Szewczykowa, oskarżone o przygotowanie sobie do zabrania różnych rzeczy ze sklepu kupca Mannesa w Niepołomicach. Były to między innemi spodki, miski, garnki, łyżki, szklanki, kałamarze i t. d. Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków odwodowych, przyczem okazało się, że oskarżone wcale siłą sklepu nie otworzyły, lecz że uczynił to jeden oddział wojskowy celem kwaterunku, trybunał w myśl wywodów obrońcy dra Danielaka, że nie było zmowy między oskarżonemi, że nie wyważyły drzwi, że jeszcze wówczas wojsk rosyjskich w Niepołomicach nie było — uwolnił oskarżone od zbrodni kradzieży, a zasądził z nich każdą na 7 dni aresztu za przekroczenie z § 464 u. k.

Druga rozprawa odbyła się przed nowym senatem, złożonym z radcy Marowskiego, Langa, Wajdy i Federowicza. Oskarżonych było 10 osób z Niepołomic i Woli Batorskiej, jako to: Gaweł, Sokołowski i jego żona, Karasiński, Wojtal i jego żona, Janczar i jego córka, Porębska i jej syn. — Oskarżeni byli o to, że bądź to od Moskali skradzione rzeczy nabywali, bądź pozostawione rzeczy przez Moskali ukrywali. Trybunał przesłuchał cały szereg świadków i po naradzie wszystkich oskarżonych od winy i kary uwolnił, gdyż rozprawa nie wykazała, aby oskarżeni zarzuconych im czynów się dopuścili.

Trzecia rozprawa przed tymże samym senatem odbyła się przeciwko niejakiemu Janowi Machowskiemu, gospodarzowi z Jastwi, o to, że miał w czasie inwazyi rosyjskiej na szkodę właściciela lasu ukraść drzewo sosnowe i bukowe. Na rozprawie okazało się, że wprawdzie na łące oskarżonego ktoś złożył obce drzewo podczas przejścia wojsk, ale ponieważ niczem nie udowodniono, jakoby oskarżony to drzewo sam z lasu ukradł, przywiózł i złożył, a zatem w myśl wywodów obrony, że niema podmiotowej istoty czynu, trybunał oskarżonego od winy i kary uwolnił.

Oskarżonych bronił adwokat dr Danielak.

Z kraju.

Polskie Archiwum wojenne. Zbiory Polskiego Archiwum wojennego wzrosły znacznie ostatnimi czasy dzięki życzliwej pamięci i chętnej ofiarności społeczeństwa, uznającego ważność jego pracy i zadań.

Cenne dary otrzymało Archiwum od p. radcy Ferd. Bostla, dra Stan. Lewickiego, Związku Sokolego, dra K. Radeckiego. Wszystkie redakcye pism lwowskich ofiarowały bezpłatnie swoje wydawnictwa; poparła też Archiwum prasa prowincyonalna. Nadto do wzbogacenia zbiorów P. A. W. przyczyniło się bardzo wielu ofiarodawców tak z pomiędzy osób prywatnych, jak instytucyj publicznych, z pośród których wymienić możemy Powiatowy Komitet Narodowy w Nowym Sączu, magistrat miasta Krakowa, redakcya »Piasta«. — Adres Archiwum: Lwów, Małeckiego 5, albo Kraków, Akademia umiejętności (Składnica P. A. W.)

Kwestya ustąpienia dyrektora Rybickiego. Donieśliśmy za lwowską »Gazetą Wieczorną« o ustąpieniu kierownika lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, radcy dworu St. Rybickiego. Obecnie »Kuryer Lwowski« dowiaduje się, jak twierdzi, ze strony autorytatywnej, że wiadomość ta i wszelkie związane z nią kombinacye są przedwczesne. Na razie prawdą jest tylko to, że dyrektor Rybicki z powodu nadwątlonego zdrowia podał się o urlop, a zastępuje go obecnie w urzędowaniu pierwszy wicedyrektor, radca rządu Zygmunt Jasiński.

Jeńcy rosyjscy we Lwowie. Około 300 jeńców rosyjskich ze wschodniego galicyjskiego terenu wojny prowadzono we środę o godzinie 10 rano ulicami miasta.

Z widowni teatru lwowskiego. »Gazeta Wieczorna« pisze:

Objawem pocieszającym jest widoczny w ostatnim czasie we Lwowie wzrost ruchu teatralnego. Wpływa na to bezwątpienia powrót wychodźców. Zrozumiałe jest, że poważny procent odwiedzających teatr stanowi dotąd wojsko. Niemniej wszakże żywioł cywilny nie przedstawia się już tak ubogo w teatralnej sali, jak dotąd. Wśród tych cywilnych widać coraz więcej twarzy, pamiętnych jeszcze z przedwojennych czasów. To wracają na swe premierowe miejsca szczątki bywalców. Skutek jest taki, że nie tylko operetkowe i operowe spektakle zapełniają widownię, ale i przedstawienia dramatu mają wcale poważny zastęp widzów. — Wpływa to korzystnie na grę aktorów, którzy ożywiają się, widząc, że wreszcie udało im się złapać ciekawych i że skończy się już ich niemiły romans z pustymi fotelami teatralnymi. Fotele zresztą nie bywają obecnie puste nawet w czasie antraktów. Publiczność zmieniła swój dotychczasowy obyczaj: zamiast zbierać się na pierwszem piętrze w towarzyskich celach, siedzi, jak przykuta, do swoich miejsc, wiedząc, że wysuwanie nosa na schody teatralne grozi przeziębieniem. W obecnych ciężkich czasach nie można zresztą z tego powodu robić zarządowi teatru wyrzutów.

Zniszczenie Dębicy i okolicznych miejscowości. Lwowski „Dziennik Polski" zamieszcza obszerne sprawozdanie swego korespondenta z Dębicy na temat zniszczenia w Dębicy i okolicznych miejscowościach. Materyału i szczegółowych dat statystycznych o zniszczeniu udzielił korespondentowi inżynier Wydziału krajowego, delegowany do przeprowadzenia regulacyi Dębicy.

Według tego sprawozdania w Dębicy mamy: a) budynków mieszkalnych doszczętnie zniszczonych, drewnianych 21, murowanych 71, stodół i stajen 32, innych budynków 168; b) budynków mieszkalnych częściowo zniszczonych: drewnianych 90, murowanych 125, stodół i stajen 24, innych budynków 167; c) budynków kulami poniszczonych 3, przez pożar 76, a rozebranych dla celów wojskowych 619. Ilość osób bez dachu nad głową 2100.

Przypuszczalny koszt odbudowy tych budynków wynosić może wedle normalnych cen, około 2,800.000 koron. Opracowanie planu regestracyjnego postępuje szybko naprzód. Przy sposobności odbudowy otrzyma Dębica kanalizacyę i zdrową wodę, o czem także Wydział krajowy myśli, nad czem się już pracuje, a co również projektem dla definitywnej odbudowy będzie objęte.

Co się tyczy okolicy, to w czasie obecnej zawieruchy wojennej najbardziej ucierpiały od działań wojennych wsi, położone nad Dunajcem. Wskutek półrocznej pozycyjnej bitwy, część wsi znajdujących się w bezpośredniej odległości od pozycyi wojsk, została bądź zrównana z ziemią, bądź też poważnie uszkodzona. Po ustąpieniu nieprzyjaciela i przeniesieniu działań wojennych w dalsze wschodnie okolice, Wydział krajowy pomimo posiadania obecnie bardzo szczupłego personalu technicznego i przeciążenia nawałem prac około odbudowy dróg i zrujnowanych miast i miasteczek, nie zapomniał o zniszczonych wsiach nad Dunajcem. Opracowane są już plany regulacyi Radłowa, Biskupic, Łąki Siedleckiej i Niwki. Miejscowości te bardzo wiele ucierpiały.

W Radłowie: a) rozebrano całkowicie dla celów wojskowych domów 19, stajen 28, stodół 86; b) częściowo dla celów wojskowych: domów 376, stajen 87, stodół 122; c) przez granaty uszkodzono domów 62, stajen 12, stodół 6. Razem domów 457, stajen 127, stodół 214. Przybliżone koszty odbudowy będą wynosić: a) za budynki, zniszczone przez rozebranie około 523.800 koron; b) za budynki uszkodzone przez granaty, 145.700 koron, razem 669.500 koron.

W Biskupicach zburzonych pociskami, rozebranych lub spalonych jest 101 budynków.

W Łące Siedleckiej jest 37 gospodarstw (a więc budynek mieszkalny, stodoła i stajnia) doszczętnie zburzonych. Z całej wsi nie ocalał ani jeden budynek. Dzisiaj dzięki gorliwej opiece tarnowskiego starostwa zniszczona wieś dostała darmo część materyału budowlanego, oraz zasiłek pieniężny, tak, że powoli dźwiga się z ruiny, budując się symetrycznie wzdłuż drogi.

W Niwce jest doszczętnie zburzonych domów mieszkalnych 43, stodół 43, chlewów 43. Wszystkie te wsi odbudowują się bardzo powoli, a to wskutek braku materyału budowlanego. Pod tym względem Radłów szczęśliwszy jest od innych miejscowości, dzięki bowiem wielkiej zapobiegliwości radcy sądowego p. Zacheckiego udało się gminie sprowadzić po zniżonych cenach parę wagonów budulca. Podobnie jak w tej okolicy, rozrzucił już Wydział krajowy szereg swoich inżynierów po całej Galicyi, a ci w cichej lecz mrówczej pracy przygotowują już nową, estetyczną, i „hygieniczną" szatę dla naszej biednej, zniszczonej Galicyi.

Rozdół, 6 stycznia. (Po inwazyi rosyjskiej). Miasteczko Rozdół w powiecie żydaczowskim przez dłuższy czas gościło rosyjskich oswobodzicieli. Samo miasteczko na szczęście mało ucierpiało. Ucierpiała jednak bardzo ludność. Nie było bowiem wprost dnia, aby nie stosowano kar cielesnych, zupełnie bezpodstawnych, aby nie wyciskano pod najrozmaitszemi pozorami opłat pieniężnych. Sklepy, znajdujące się przeważnie w rękach żydowskich, splądrowano do szczętu, nie oszczędzono nawet apteki i szpitala. Wielkie straty poniósł natomiast właściciel Rozdołu, hr Karol Lanckoroński, posiadający w Rozdole piękny i wielki pałac. Cenne zbiory i obrazy powywozili Moskale w olbrzymich pakach, a tylko dzięki interwencyi zarządcy dóbr p. Pilca, nie zniszczyli reszty urządzenia i samego zamku.

Wielkie usługi oddawał ludności miasteczka lekarz miejscowy dr Tadeusz Rawski, który stanowiska swego nie opuścił i przetrwał inwazyę rosyjską. Dzisiaj powoli życie w miasteczku wraca do normalnego trybu, ludność w spokoju oddaje się dawnej pracy, a tylko czasem wspomina ze zgrozą złe chwile panowania rosyjskiego.

Ze świata.

Rocznica powstania styczniowego w Wiedniu. Donoszą nam: Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbędzie się w Wiedniu dnia 21 b. m. w sali Towarzystwa architektów (Architektenverein), I., Eschenbachg. 11, o godzinie ½8 wieczór staraniem Ligi kobiet N. K. N. Uświetni go śpiewem pieśni polskich śpiewaczka pani Ruszkowska-Seeliger, która niezwykłą sławę zdobyła na obcych scenach. — Program uzupełnią: Śpiew profesora Dianni'ego, deklamacya panny Łuszczkiewiczównej i gra dwoch młodych wirtuozów, znanych z koncertowej sali w Krakowie: p. Alberta Tadlewskiego, pianisty, i p. Władysława Neumanna, skrzypka.

Grottgerowski obraz z żywych osób zakończy ten zajmujący program.

Samobójstwo 12-letniej dziewczynki. Wiedeńskie dzienniki donoszą: Wczoraj rzuciła się z okna II piętra przy Burghardtgasse 12-letnia Józefina M. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą z powodu niekorzystnego świadectwa szkolnego.

Szofer-murzyn w Wiedniu. Przed kilku dniami Wiedeń otrzymał pierwszego czarnego szofera — Jest nim młody murzyn, nazwiskiem James Nataniel. Włada on doskonale językiem niemieckim, a wszystkie egzamina, które zdawać muszą szoferzy, złożył z odznaczeniem.

Marki bośniacko-hercogowińskie w Serbii. Z Sarajewa donoszą. Na zarządzenie władz wojskowych okupacyjnych w Serbii wprowadzono w całem zajętem terytoryum serbskiem marki pocztowe bośniacko-hercogowińskie z napisem c. i k. zarząd wojskowy.

Zgon brata Piusa X. W Rzymie zmarł przed kilku dniami brat zmarłego papieża Piusa X w 79 roku życia.

Poświęcenie kościoła polskiego w San Remo. Z San Remo donoszą: Przed kilku dniami odbyło się tu poświęcenie kościoła polskiego. Aktu tego dopełnił uroczyście biskup Ventimilii Dafra w asystencyi licznego duchowieństwa. W czasie nabożeństwa śpiewali pieśni polskie pani de Venbi, Polka rodem i Jan Styka. „Boże coś Polskę" przeniosło myśli wszystkich do Ojczyzny. „W ciężkiej niedoli, którą dziś ponosim", Moniuszki, wzruszyło do łez, malując los obecny naszego kraju. — Młody organista polski z konserwatoryum Fryburskiego wygrywał pięknie na organach.

Od ołtarza wygłosił biskup mowę we włoskim języku, wykazując, jakie Polska zasługi położyła dla całej kultury europejskiej, poczynając od odsieczy wiedeńskiej. Tę mowę przetłumaczył polskim słuchaczom ks. Borodzicz z ambony, a odpowiedział na nią w czasie śniadania na plebanii Jan Styka w języku francuskim. Kolonia wypełniła szczelnie kościółek; w ołtarzu widniał obraz „Quo vadis Domine", o którym biskup Dafra wyraził się: „Una testa divina di Christo". Na tronie biskupim srebrzył się orzeł biały na amarantowem tle, roboty pani Stykowej. Wśród nabożnej drużyny zauważono: księcia Janusza Radziwiłła, państwa Buti da Vecchi, Gremczyńskich, dygnitarzy włoskich i t. d.

Liczne telegramy z różnych stron przybyły pod adresem p. J. Styki i ks. Borodicza, proboszcza nowego kościoła.

Teatr polski w Poznaniu. Z Poznania donoszą: Już drugi sezon zimowy Poznań nie posiada teatru polskiego. Brak tej kulturalno-narodowej placówki stara się zastąpić w skromnych ramach trupa artystów miejscowych, rozbitków dawnego teatru polskiego, którzy dają przedstawienia w domu ludowym Tow. św. Jadwigi. — Organizacya jednak teatru, skład sił i związane z tem konie-

---

Mieczysław Smolarski.

Ogród przed burzą.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

List był krótki, nie silił się na serdeczność. Pan Stanisław zachowywał daleki, ojcowski stosunek wobec swych dzieci. Od szeregu lat widywał je zaledwie po kilka razy do roku, przyjeżdżał do nich na miesiąc, lub dwa. niekiedy zabierał je z sobą. Przed kilkunastu laty umarła ich matka i od tej pory jeździł po świecie, hołdując upodobaniom artystycznym, nie chcąc się wiązać po raz drugi. W domu miał zaufaną starą nauczycielkę, panią Dorral, której wierzył bezwzględnie i opierając się na jej słowach i swojem doświadczeniu zbieranem po świecie, przesyłał do domu rozkazy krótkie, wobec których domagał się bezwzględnego posłuszeństwa. Ponieważ dostrzegał, że fortuna przodków topiła się, więc synowi, który okazywał zamiłowanie do rolnictwa, kazał iść na prawo i spodziewał się dla dopełnienia wykształcenia wysłać go kiedyś do Oksfordu. Nie liczył się z naturą jego młodą i palną, nie znał jego przejść tajemnych, nie zastanawiał się jeszcze, co potem każe mu uczynić. Córka sprawiała mu mniej troski. Znał jej duszę cichą i delikatną, bierną na pozór, owianą melancholią dziewczęcości.

Zdarzyło się raz, że pewna piękna pani z towarzystwa, z którą przepędził zimę w Nizzy, spytała go o dzieci. Odpowiedział jej z pewnością siebie, zadowolony z ich przykładności, pewny, że wychowuje je wzorowo. Wówczas pani zdziwiła się, dlaczego nie pokazuje nigdzie swojej córki?

— Jeszcze czas na to — odparł — to dziecko!

— W jakim jest wieku? — spytała, gdyż życie na wielkim świecie nie stłumiło w niej poruszenia serca.

— Ma dwadzieścia lat — odparł niezadowolony, iż przestają uważać go jako jednostkę społeczną i jego, najlepszego ojca, który szczęśliwym jednak był, że mógł się czuć swobodnym, jak za lat młodych, pytają się o dzieci.

— Ależ dwadzieścia lat! — to panna. Należy ją wreszcie pokazać światu. A czy ma dobrą opiekę w domu?

— Pozostawiłem jej doskonałą opiekunkę. Strzegą jej lepiej niż ja mógłbym to uczynić. Zresztą jest to dziewczyna młoda, uczuciowa. Wystarczają jej książki i muzyka. Niema w niej jeszcze śladu temperamentu.

— W każdym razie pozostawiać ją tak, jest niewdzięczne i niebezpieczne. Niech mi pan wierzy, nie wiemy wtedy nigdy. skąd nadchodzi niebezpieczeństwo. Pierwsze kwiecie wiosny może strącić lada wiatr. Trzeba ją wprowadzić w świat, poszukać męża. Nie znam jej, ale mam dla niej z daleka współczucie.

— Czy przez życzliwość dla jej ojca? — spytał, gdyż niezadowolonym był z rozmowy i spróbował nadać jej kierunek inny.

— Może być — odparła piękna pani, ale, choć nie wysunęła ucałowanej ręki, pochyliła ciężką od blond włosów głowę i myśląc o własnej przeszłości poczuła bijące, smutne serce matki.

— Ależ pojawienie się jej w świecie uniemożliwiłoby mój pobyt tutaj, zamknęłoby mój świat miłości, odebrałoby nam tysiąc wrażeń estetycznych, które odbieramy we dwoje...

— Zapytana pani nie odparła nic, tylko wybierając kilka pąków róż z wiązanki, którą miała przy sobie, a która błyszczała jeszcze ubrana przez ogrodnika srebrnemi perełkami wody, oddała mu je i rzekła:

— Poślij je pan swojej córce.

W taki dziwny sposób mała skrzynka z wiązanką róż nicejskich, z napisem »fleurs vivantes« znalazła się raz wśród zimy w cichym ogrodzie. Pan Stanisław udał się do swojego pokoju w willi pensyonatowej, z widokiem na morze i z żalem myśląc o rozmowie, przeszedł koło lustra, w którem ujrzał nitki swoich srebrnych włosów. Jak bohater noweli Maupassanta powiedział do siebie: »Fini Lormerin« i odczuł zbliżający się, chłodny powiew starości. Nigdy nie był w życiu banalnym, więc znalazł dosyć siły woli, by zwalczyć w sobie młode jeszcze pragnienia egoizmu. Spojrzał na ścianę, przy której stały sztalugi, a na której wisiały pejzaże morskie, wille na wybrzeżu, fale rozbijające się o skały, malowane przezeń po dyletancku, lecz z talentem. Postanowił włożyć artyzm swój w wychowanie dzieci. Przyszło na tem tle w stosunku jego z córką do przejść ciężkich i te właśnie skłoniły go teraz do powrotu.

Mery przeczytała list. Minęło w niej uniesienie pierwszej chwili. Zmiana życia wydała jej się dzisiaj mało prawdopodobną. A jednak istota jej na pozór cicha i bierna była buntownicza w głębi duszy. Łamała się z życiem swojem związanem i cichem. Smukłe jej ramiona w samotności zapragnęły burzy i lotu. Świadomą była tego, co się działo koło niej, umiała ocenić postępowanie ojca i znała życie brata. — W środowisku swojem pozostała marzycielką, ale marzyła jedynie o miłości prostej i silnej, o możności poświęcenia się komuś, czy czemuś, jedynemu ukochanemu, czy pracy przy chorych w szpitalu. Zabijała ją samotność. Wołało ją do siebie burzące się tak blizko miasto. Pragnęła wyrwać się za obwód swego domu, w którym z latami brakowało coraz więcej. Usunięto konie ze stajni, odprawiono ogrodnika. Z bratem nie miała łączności, bo dawno już szedł własną, odległą dla niej drogą. Nadszedł na nią czas, gdy niedość już jej było pielęgnować ciało swoje niepokalane i czyste, gdy nie znając silniejszych żądz zapragnęła wymiany duszy i miłości. I oto teraz szła w gasnącem świetle, otulona w biały szal w splątaną gąszcz ogrodu, myśląc o niedawnych przejściach, wiecznie samotna.

Zdarzyło się niedawno, że poznała rówieśnika swego, młodszego towarzysza swego brata. Widzieli się zaledwie raz i zawiązała się między niemi korespondencya pełna idealizmu, dziecinnego nauczania się wzajem. zwierzania sobie planów i nadziei. Mówiły z sobą dwa istnienia marzycielskie i młode. Jeden z otrzymanych przez nią w sekrecie listów wpadł w ręce nauczycielki. Madame Dorval zaniepokojona tym objawem, doniosła o nim spiesznie jej ojcu.

Uczyniono sprawę poważną, badano ją listownie, jak podsądną. Posłyszała zarzucane sobie słowa, których znaczenia nie wiedziała dotąd, a które poczuła jako krzywdę, bo deptały białość jej duszy. Oburzyła się czystość jej młodych uczuć. List zabrano, pozostałe ukryła na piersiach i broniła ich całą siłą woli. Wówczas zabroniono jej korespondencyi. Każdy list, który do niej przychodził, miał przejść przez ręce nauczycielki. Ostatnie słowo jej znajomości zagasło bez odpowiedzi. Zerwała się jedyna łączność pomiędzy światem, a jej ogrodem.

(D. c. n.).

czności repertuarowe, zastosowane do skromnych wymagań i skromnych talentów członków trupy, pozostawiają wiele do życzenia i tylko bardzo średnim warstwom ludowym lub mieszczańskim mogą wystarczyć.

Otwarciu stałego sezonu teatralnego polskiego stoją na przeszkodzie względy najrozmaitsze, a przedewszystkiem techniczne i przemysłowe. Towarzystwa teatralne polskie w Poznaniu składały się zawsze przeważnie z artystów, pochodzących z Królestwa Polskiego. Tym więc obecnie pobyt w granicach Rzeszy Niemieckiej jest wzbroniony aż do końca wojny.

Ale tę trudność dałoby się jeszcze ominąć, gdyby nie względy finansowe. W chwili, gdy się tworzy teatr polski w Poznaniu, trzeba natychmiast przeznaczyć dla niego subwencyę w wysokości co najmniej kilku tysięcy marek miesięcznie. Obecnie szkoda przeznaczyć pieniędzy na ten cel, ponieważ ilość potrzebujących zapomogi w Królestwie Polskiem jest jeszcze znaczną. Postanowiono zatem zadowalać się i dalej przedstawieniami niedzielnemi, które urządza towarzystwo teatralne miejscowe polskie celem zastąpienia przynajmniej od biedy stałego teatru polskiego.

Socyaliści bawarscy nie przyjmują orderu. Z okazyi urodzin króla Ludwika bawarskiego, odznaczono wśród wielu innych osobistości także kilku socyalistów, przeważnie członków władz komunalnych, krzyżem króla Ludwika, który to order świeżo został ustanowiony za zasługi wojenne w kraju. Na mocy uchwały monachijskiego zarządu partyi socyalistycznej wszyscy udekorowani socyaliści odesłali swe odznaki z grzecznem podziękowaniem oświadczając, że pracę dla dobra kraju uważają za samo przez się rozumiejący obowiązek. — Berlińska „Voss. Ztg.“ jest z tego niezadowolona i przypomina, że przecież socyaliści w wojsku nie odrzucają żelaznego krzyża. Po co więc ta demonstracya?

Hala wyznań. W Braunau, małem mieście austryackiem, odbyła się z końcem grudnia niezwykła uroczystość. Dokonano tam mianowicie otwarcia i poświęcenia pierwszej w Austryi hali kościelnej, przeznaczonej dla wszystkich wyznań. Aktu poświęcenia dokonał w obecności wojskowości, duchowieństwa różnych wyznań i starostwa ksiądz Witz-Oberlin, jako przedstawiciel Związku światowego, a przewodniczący austryackiego Związku głównego chrześcijańskich stowarzyszeń. Środki na wybudowanie i urządzenie hali nadpłynęły z Ameryki, od członków Związku światowego — W hali tej znajdują się wielkie sale, przeznaczone dla urządzania nabożeństw, każda dla inego wyznania. Poza tem znajdują się w hali czytelnie, sale zabawowe, naukowe i t. p. Hala ta przeznaczona jest dla jeńców, którym daną będzie przez to możność spędzenia czasu przyjemniej i pożyteczniej, niż dotąd.

Brak żywności i opału, oraz przeludnienie w Petersburgu. Dzienniki rosyjskie zamieszczają opisy smutnego położenia, w jakiem znajduje się stolica Rosyi. Gradonaczalnik Petersburga podał do publicznej wiadomości, że w najkrótszym czasie odbędzie się spis ludności, pieców i zapasów opałowych. Osoby, udzielające fałszywych danych, ulegną karze więzienia, twierdzy do trzech miesięcy lub pieniężnej, w wysokości 3.000 rb. Władze zamierzają przedewszystkiem zmniejszyć ludność Petersburga. W okresie wojny liczba mieszkańców zwiększyła się o pół miliona, a przekonano się, że niema dla wyżywienia stolicy ani dostatecznej ilości żywności ani opału. Postanowiono powołać do istnienia specyalną komisyę, która ma powstrzymać dalszy napływ mieszkańców i wysiedlać już przybyłych. Komisya ma działać na podstawie statutów, zatwierdzonych przez ministra wojny, minister zaś handlu ks. Szachowskoj wypracował projekt monopolu państwowego handlu opałem.

Coraz groźniej się przedstawia kwestya żywnościowa i opałowa. W Petersburgu postanowiono zmniejszyć ilość wydawanego opału. W tym celu utworzono osobną inspekcyę, która ma szczególniej czuwać nad ilością drzewa, dostarczanego różnym fabrykom i zakładom. Teatry muszą kończyć przedstawienia o 11·30, kinoteatry o 11 i o tym samym czasie winny być zamykane restauracye. Wszelkie inne przedsiębiorstwa mogą pracować tylko do godziny 7-mej.

Przesilenie aprowizacyjne nie minęło, przeciwnie okazały się objawy upadku handlowych obrotów w Petersburgu. Grozi niebezpieczeństwo, że banki będą musiały przerwać wydawanie zaliczek na towary, nadchodzące do Petersburga, skutkiem czego zmniejszy się jeszcze dowóz materyałów aprowizacyjnych. Główną przyczyną jest zła organizacya. Na kolei brak wozów, a 2.000 wagonów zajmują bezdomni uchodźcy na mieszkania.

Brak węgla w Paryżu. W paryskiem piśmie „Genevois“ znajdujemy charakterystyczny na dzisiejsze czasy obrazek, ilustrujący w jaskrawy sposób brak węgla, dający się odczuwać w Paryżu od dłuższego już czasu. Autor przedstawił scenę, jaka odgrywa się codziennie, bez zmian w zakątku Avenue d'Orleans. Godzina piąta popołudniu. Na ulicach panują ciemności. Na chodniku, wzdłuż domów stoją kobiety „w ogonku“, ciągnącym się bez końca. Gdyby nie kosze na ramionach, lub puste worki w rękach, możnaby sądzić, że kobiety te oczekują otwarcia kasy kinoteatru, lub też lada chwila ujrzymy otwierające się bramy olbrzymich koszar, w których rozdawać będą zgromadzonym kobietom ciepłą strawę. Ale nie czekamy naprożno. Kasa kinoteatru, a także bramy koszar, pozostają zamknięte. Wreszcie po długiem oczekiwaniu poznajemy przyczynę. Widzimy, jak kobiety po kolei wchodzą do słabo oświetlonego, nędznego składu, w którym siedzi otyła niewiasta. Tam kładą na stół pieniądze i odchodzą do wnętrza składu, gdzie schylają się, a następnie z trudem się podnoszą, jakgdyby podnosiły z ziemi coś ciężkiego. Co to może być? Podchodzę bliżej i przyglądnąwszy się lepiej, nareszcie widzę o co chodzi. Te kobiety przyszły tu po węgiel. Ponieważ zaś węgiel jest obecnie w Paryżu niesłychanie drogi, a ponadto wogóle go brakuje, musi się dzisiaj chodzić po węgle tak jak po mleko, mięso i pieczywo, zwłaszcza że węglarze nie chcą go dostarczać do domów.

Kolej powietrzna w Kaszmirze. Rząd indyjski rozpoczął obecnie budowę kolei powietrznej, łączącej równinę Pendżabu z wyżyną Kaszmiru. Długość tej linii kolejowej wynosi w projekcie 120 kilometrów. Najdłuższa dotąd kolej powietrzna znajdowała się w Argentynie, długość jej bowiem wynosiła 35 kilometrów. Koszta budowy tej kolei wyniosą około 8 milionów koron. Stacyami końcowemi tej kolei są miasta Rawalpindi i Srinagar. Komunikacya między temi miastami trwała dotąd 15 dni, obecnie przy pomocy nowej kolei skrócona będzie do 15 godzin.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie w Krakowie, ul. św. Anny l. 6.
Program na styczeń:

W piątek d. 14 stycznia, o godz. 7 wiecz: prof. dr Michał Siedlecki: Państwa zwierzęce (z obrazami świetlnymi);

w niedzielę d. 16 stycznia, o godz. 7 wiecz; prof. dr Stanisław Estreicher: Geneza nowożytnego państwa. Część I;

w środę, d. 19 stycznia, o godz. 7 wieczór: prof. dr Stanisław Estreicher: Geneza nowożytnego państwa. Część II;

w piątek, d. 21 stycznia, o godz. 7 wiecz: prof. dr Kazimierz Nitsch: Jak daleko sięga Polska;

w niedzielę, d. 23 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: I Absolutyzm i Konstytucyonalizm;

w środę, d. 26 stycznia, o godz. 7 wieczór: prof. dr Kazimierz Nitsch: Jak daleko sięga Polska;

w piątek, d. 28 stycznia, o godz. 6 wieczór: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: II Ustrój parlamentarny;

w niedzielę, d. 30 stycznia, o godz. 6 wiecz: doc. dr Antoni Peretiatkowicz: Państwo współczesne: III Prawa wolnościowe.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota 15 stycznia o godzinie 7 wieczór: »Legenda o królu«, poemat w 6 obrazach L. H. Morstina.

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Sobota o godzinie 7½ wieczór: »Pierwszy wieczór karnawałowy«.

Niedziela o godzinie 3½ po południu: Powtórzenie »Revue Trzech króli«.

Niedziela wieczór o godzinie 7½: »Kontrolor wagonów sypialnych«.

ŚLUB p. Adama Ogorzałego, urzędnika c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Targu, z p. **Maryą Galińską** odbędzie się w sobotę b. m. w Zakopanem. 572

Mianowania w szkolnictwie.

„Gazeta Lwowska“ z 12 donosi:

Minister oświaty przyznał VIII rangę służbową następującym profesorom galicyjskich szkół średnich: Edmundowi Łasińskiemu w gimnazyum w Bochni, dr Abrahamowi Nadlowi w gimnazyum w Brodach, Romanowi Holuce i Antoniemu Kruszelnickiemu w gimnazyum w Brzeżanach, dr Janowi Milanowi w gimnazyum w Brzozowie, Michałowi Kalitowskiemu w gimnazyum w Dębicy, Mieczysławowi Dąbrowskiemu i Eugeniuszowi Flisowi w gimnazyum w Jarosławiu, Klemensowi Hammerowi w gimnazyum w Jaśle, Henrykowi Krzyżanowskiemu w gimnazyum w Kamionce Strumiłowej, Stanisławowi Bieńkiewiczowi i Franciszkowi Bojarskiemu w gimnazyum z jęz. wykł. polskim w Kołomyi, Niceforowi Danyszowi w gimnazyum z jęz. wykład. ruskim w Kołomyi, ks. dr Stanisławowi Rospondowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Franciszkowi Jachimczakowi w gimnazyum św. Jacka, filia, w Krakowie, Mikołajowi Melnykowi w gimnazyum I, filia, we Lwowie, dr Adamowi Maksymowiczowi i ks. dr Antoniemu Ratusznemu w gimnazyum III we Lwowie, ks. Kazimierzowi Dziurzyńskiemu w gimnazyum IV we Lwowie, Bonawenturze Graszyńskiemu i dr Sydonowi Mateuszowi Loretowi w gimnazyum IV, filia, we Lwowie, Ludwikowi Pietryńskiemu w gimnazyum V we Lwowie, Zdzisławowi Kultysowi i dr Janowi Piątkowi w gimnazyum VI we Lwowie, dr Majerowi Balabanowi w VII gimnazyum we Lwowie, dr Ludwikowi Koerberowi i Bazylemu Łycyniakowi w VII gimn., filia, we Lwowie, Stanisławowi Matzkemu w VIII gimnazyum we Lwowie, ks. Michałowi Klamutowi w gimnazyum II w N. Sączu, Stanisławowi Riessowi, Teodorowi Stachowi i dr Janowi Walczakowi w gimnazyum w Podgórzu, Bolesławowi Błażkowi, Apolinaremu Garlickiemu i Józefowi Machowskiemu w gimnazyum z jęz. wykł. polskim w Przemyślu, ks. dr Maurycemu Turkowskiemu w gimnazyum I w Rzeszowie, Michałowi Krzeczkowskiemu w II gimnazyum w Rzeszowie, Stanisławowi Bartkiewiczowi w gimnaz. w Samborze, Stanisławowi Borowiczce w gimnazyum w Sanoku, dr Janowi Demiańczukowi, Danielowi Dżerdżowi i Leonowi Gawańskiemu w gimnazyum z językiem wykł. ruskim w Stanisławowie, Julianowi Kubrakiewiczowi w gimnazyum w Stryju, Hilaryonowi Brykowiczowi w gimnazyum Franc. Józefa w Tarnopolu, Stanisławowi Gołąbowi w gimnazyum I w Tarnowie, Franciszkowi Penkale w gimnazyum II w Tarnowie, Alfredowi Beerowi w gimnazyum w Wadowicach, Bronisławowi Popielowi w gimnazyum w Żółkwi, Bolesławowi Kielskiemu w I szkole realnej w Krakowie, dr Adamowi Kłodzińskiemu w II szkole realnej w Krakowie, Piotrowi Kalinowskiemu i Włodzimierzowi Kowalskiemu w szkole realnej w Krośnie, dr Ludwikowi Hordyńskiemu, Władysławowi Rembaczowi i dr Janowi Stockowi w II szkole realnej we Lwowie, ks. Michałowi Borowemu i Janowi Gdule w szkole realnej w Śniatynie, dr Joachimowi Frenklowi, ks. Andrzejowi Nogajowi i Aleksandrowi Wieleżyńskiemu w szkole realnej w Stanisławowie, dr Zygm. Tarlińskiemu w szkole realnej w Tarnowie, Janowi Feli, Szczęsnemu Gizowskiemu i ks. Janowi Sadowskiemu w szkole realnej w Żywcu.

Pan minister wyzn. i ośw. przyznał IX rangę służbową drowi Janowi Bielawskiemu, rzeczywistemu nauczycielowi gimnastyki w gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

*** Uregulowanie konsumcyi mleka w Wiedniu.** Z Wiednia piszą nam pod datą 11 b. m.:

Od kilku dni znacznie mniej odczuwa się brak mleka, niż poprzednio. Widocznie zakaz sprzedaży »Melanżu« w kawiarniach w czasie od godziny 2 po południu do 7 wieczór pomyślnie oddziaływa na zapasy mleka dla ludności. Właściciele kawiarń żalą się jednakże, bo w wielu kawiarniach panują teraz w godzinach popołudniowych przerażające pustki — obraz w Wiedniu niezwykły. — Ostateczne uregulowanie konsumcyi mleka przez wydanie kart nastąpi dopiero w drugiej połowie miesiąca. Na wszelki wypadek ludzie zamożniejsi zaopatrują się w mleko kondenzowane, sprowadzone z Szwajcaryi i Holandyi. Oczywiście kupcy wyzyskali odrazu sytuacyę i podnieśli cenę mleka kondenzowanego o 30%—50%.

Zgłoszenie niemowląt i matek karmiących celem zaopatrzenia ich w mleko ukończono. Ogółem było około 120.000 zgłoszeń. Dzieci do 1 roku życia otrzymują 1 litr dziennie, dzieci od 1 do 2 lat ¾ litra dziennie, dzieci od 2—6 lat pół litra dziennie. Pierwszeństwo przy sprzedaży mleka zostawiono dla dzieci, o ile zaś zapasy starczą, dorośli będą mogli otrzymać po ½ litra dziennie. Sz.

Wojna.

Protest Austro-Węgier z powodu uwięzienia konsulów w Salonikach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Z okazyi wzięcia do niewoli c. i k. funkcyonaryuszy konsularnych w Salonikach wystosował minister spraw zagranicznych bar. Burian do ambasadora amerykańskiego F. C. Penfielda **notę, datowaną z dnia 9 stycznia 1916, w której minister protestuje przeciw poważnemu naruszeniu praw zwierzchności państwa neutralnego stwierdzając, że równocześnie naruszone zostały prawa i interesy Austro-Węgier.**

Obrady Sejmu pruskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Mowa tronowa.

Berlin, 14 stycznia.

W zastępstwie cesarza i króla prezydent ministrów Bethmann Hollweg otworzył uroczyście z polecenia cesarza i króla sesyę Sejmu pruskiego w białej sali zamku królewskiego mową tronową, w której cesarz i król przesyła pozdrowienia członkom Sejmu a następnie podkreśla, że plany nieprzyjaciół Niemiec, aby odciąć kraj od świata zamorskiego, rozbiły się. Rolnictwo o własnej sile wyżywia ludność, własną siłą żywi przemysł i rękodzieło. Wraz z cesarzem i królem, ufny w Boga, postępuje naród, aby zapewnić sobie życie i bezpieczeństwo.

Sejm zajmować się będzie przedewszystkiem koniecznościami, wynikającemi z wojny. Nacisk, wywarty przez wojnę, nie zdołał sparaliżować żywotnej siły finansów pruskich ani ich zachwiać. Lecz budżet państwa wymaga wzmożenia dochodów. Dla odbudowy Prus wschodnich potrzebne są dalsze środki pieniężne dla państwa.

Cesarz i król dziękuje za ducha ofiarności i zdecydowanie, okazywane dotąd przez przedstawicielstwo ludu. Wśród burzy wzrosło państwo pruskie. Wśród burzy dzisiaj się ono utrzymało. Węzły, łączące Prusy z ich królem, wzmocniły się w czasach walk i zwycięstw.

Prezydent ministrów Bethmann Hollweg zakończył: Oby Bóg także w przyszłości osłaniał Prusy i silnego przedstawiciela państwa. Na tem się wspieramy i w tej wierze dokończymy walki.

Mowa prezydenta Sejmu.

Berlin, 14 stycznia.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Sejmu pruskiego prezydent hr. Schwerin wygłosił mowę, w której podkreślił, że **wiara w ostateczne zwycięstwo wzmocniona została potężnymi sukcesami niemieckiej broni i broni wiernych sprzymierzeńców.** Mowca wskazał na przełamanie frontu rosyjskiego w Karpatach, na oswobodzenie Galicyi, na obsadzenie całego Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi, na zupełne nieudanie się ofenzywy francuskiej, na odparcie wszystkich ataków Cadorny wśród strat włoskich, wynoszących przeszło pół miliona ludzi, na ujarzmienie Serbii, na zajęcie większej części Czarnogóry, na przywrócenie bezpośredniego połączenia z Turcyą, na opłakane nieudanie się ekspedycyi dardanelskiej — poczem wywodził:

Z dumą i podziwem patrzymy dzisiaj na wiernych, okrytych sławą sprzymierzeńców. Składamy im życzenia z powodu dawnych i na nowe zwycięstwa ich armij. — Wyrażamy życzenia Austryi z powodu oswobodzenia Galicyi i pobicia Serbii, tej dawnej siedziby morderców królów i zarzewia niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego. Bułgaryi składamy życzenia z powodu odzyskania obszarów, zamieszkałych przez braci macedońskich i uwolnienia ich z pod jarzma serbskiego. Turcyi składamy życzenia z powodu wspaniałej obrony cieśniny morskiej. Węzłów zadzierżgniętych roku ubiegłego krwią i żelazem między państwem niemieckiem a jego sprzymierzeńcami, żadna siła w świecie tak szybko nie rozerwie. Ten silny niewzruszony blok czwórprzymierza oznacza już dzisiaj zupełną zmianę sytuacyi międzynarodowej i uchodzić może będzie kiedyś za historycznie najdonioślejsze wydarzenie w całem potężnem zmaganiu się ludów. — Prezydent wspomniał następnie o nadludzkich czynach wojska niemieckiego, które podziwia i któremu składa podziękowanie. Z zapałem przyjętym przez posłów okrzykiem na cześć cesarza, zakończył prezydent przemówienie.

Minister skarbu wniósł budżet na rok 1916 i wygłosił exposé.

Izba panów, która się następnie zebrała, wybrała prezydentem hr. Arnima Beitzenburga.

Budżet za rok 1916.

Berlin, 14 stycznia.

Minister skarbu, wnosząc w Sejmie pruskim budżet na rok 1916, zaznaczył, że na **pomoc dla gmin ponownie domaga się zarząd finansowy 110 milionów.** Dotychczasowe wydatki na Prusy wschodnie wynoszą 350 milionów. Minister zaznaczył, że wszystko uczyni, aby zniszczone części Prus wschodnich podnieść z popiołów i gruzów do nowego życia.

Wykluczenie posła Liebknechta z parlamentarnej frakcyi soc.-dem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 stycznia.

Według doniesienia „Lokal Anzeigera“ z Stuttgardu, socyalno-demokratyczna frakcya parlamentu niemieckiego przyjęła 60 głosami przeciw 25 głosom oświadczenie, według którego pos. Liebknecht z powodu ciągłego zasadniczego sprzeciwiania się obowiązkom członka partyi socyalno-demokratycznej pozbawiony zostaje praw, wynikających z przynależenia do frakcyi.

Bezwładność floty włoskiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Prasa włoska podnosi jako włoskie zwycięstwo floty zatonięcie naszych dwóch kontrtorpedowców w dniu 29 grudnia w porcie Durazzo, które, jak to zostało w austryacko-węgierskiem sprawozdaniu z dnia 30 grudnia ogłoszone, w porcie Durazzo najechały na miny. W przeciwieństwie do tego należy wskazać na to, że **flota włoska mimo tego rzekomego zwycięstwa nie była w możności przeszkodzenia choćby w najmniejszym stopniu współdziałaniu naszej floty przy zdobyciu Lowczenu,** a frazesy włoskiej prasy o panowaniu floty włoskiej na Adryi są, jak z tego wynika, bajką.

Angielski bil wojskowy.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 stycznia.

Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu 431 głosami przeciw 39 głosom bil o obowiązku służby wojskowej.

Trzej przedstawiciele robotniczy w ministerstwie **cofnęli** swą prośbę o dymisyę.

Związki górnicze przeciw bilowi.

Londyn. (Dnia 12 stycznia). Związek robotników górniczych Walii południowej odbył w Kardyfie zgromadzenie i **przyjął znaczną większością głosów rezolucyę, wyrażającą się przeciw obowiązkowi służby wojskowej.** Dalej przyjęto rezolucyę, aby **rozpocząć strajk celem nadania powagi** uchwale związku przeciw obowiązkowi służby wojskowej, jednakże postanowiono w sprawie tego strajku urządzić głosowanie wśród górników w całym kraju.

Londyn. Związki górnicze ze Szkocyi z Yorkshire i Lankashire poleciły swoim przedstawicielom na konferencyi górniczej w Londynie, aby głosowali przeciw bilowi o obowiązku służby wojskowej.

Porozumienie niemiecko-amerykańskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 stycznia.

Zastępca biura Wolffa donosi w drodze radyotelegraficznej z Nowego Jorku:

Widoki rychłego ostatecznego załatwienia całej kwestyi z łodziami podwodnemi wywołują wielkie zadowolenie w prasie i w kołach urzędowych. Depesze z Waszyngtonu zaznaczają, *że oczekują wyjaśnienia całego położenia jeszcze w tym tygodniu, poczem Ameryka znowu zwróci* swą uwagę na dyplomatyczne rokowania z Anglią w sprawie szkodzenia handlowi amerykańskiemu.

Berlin, 14 stycznia.

Przedstawiciel Biura Wolffa w Nowym Jorku donosi w telegramie iskrowym:

Koncesye niemieckie w kwestye prowadzenia wojny łodziami podwodnemi są przedmiotem korzystnych komentarzy. Niektóre dzienniki zapewniają, że **tak zwane dyplomatyczne zwycięstwo Wilsona przedstawia się w rzeczywistości jako zręczne posunięcie na szachownicy ze strony rządu niemieckiego, aby zmusić rząd amerykański do wystąpienia przeciw Anglii.**

Przeciw kontrabandzie wojennej Amerykanów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 14 stycznia.

Zastępca biura Wolffa donosi drogą radyotelegraficzną z dnia 11 b. m.:

Senator Gorce postawił wnioski, oznaczające jako wielką zbrodnię, jeżeli Amerykanie sprzedają kontrabandę któremukolwiek z mocarstw, które podpisało deklaracyę londyńską i przez to zakłócają handel amerykański. Dalej uznają wnioski te za ciężką zbrodnię, jeżeli banki występują jako agenci na rzecz tych mocarstw lub ich sprzymierzeńców, lub pożyczki dla nich emitują.

Zamach na premiera japońskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tokio, 14 stycznia.

(Doniesienie Biura Reutera). Indywiduum pewne **rzuciło bombę na automobil, którym jechał prezydent ministrów Okuma.** Prezydent ministrów nie został zraniony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 stycznia.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał głównemu kasyerowi w zarządzie salin w Dolinie Józefowi Brodowiczowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł radcy cesarskiego.

Stosunki zdrowotne w monarchii.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: Według sprawozdań, nadeszłych dnia 12 stycznia 1916, stwierdzono cztery wypadki cholery azyatyckiej w miejscowości Kunowitz i jeden wypadek w Maratitz w powiecie Węgierskie Hradyszcze na Morawach, u osób przybyłych z Galicyi; oraz trzy wypadki w jednej gminie powiatu podhajeckiego w Galicyi.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim przyjęto w dyskusyi ogólnej i szczegółowej przedłożenie w sprawie **równouprawnienia wyznania Islamu.** Z tej okazyi upoważniono prezydenta Izby do wysłania depeszy do sułtana.

Walki w Beludżystanie.

Londyn. W Izbie gmin powiedział minister dla Indyi Chamberlain, że wiadomość jednego z dzienników rosyjskich, jakoby Persowie wtargnęli do Beludżystanu, nie odpowiada prawdzie

SKŁADKI.

Na głodnych Warszawy

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Ksawera Gołębiowska 5 K 40 h imieniem kl. III szkoły żeńskiej w Nowym Targu, zebrane w dzień św. Mikołaja; A. J. 41 K jako połowę składki, zebranej w dzień Nowego Roku w willi „Warszawianka“ w Zakopanem.

Na Kolumnę Legionów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

C. k. radca skarbowy Franciszek Parnuta z Białej 9 K 65 h; urząd podatkowy w Dębicy 50 K za pośredn. Wł. Gradzińskiego; dzieci szkolne w Brzeżnicy 12 K za pośredn. nauczycielki Heleny Popielowej; M. Glińska 5 K.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Chorąży Henryk Halpern 26 K; Janina Jackowska 5 K; Kamila Jachimowska 22 K od kolędników z Markowiec; podoficerowie i szeregowcy 2 komp. 32 p. p. obrony kraj. 68 K 40 h za pośredn. rezerw. kadeta Michała Lay'a.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Dyrekcya i urzędnicy Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie 65 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Stanisławy Obstowej; dzieci szkolne w Bojanowie 60 K jako część dochodu z odegranych „Jasełek“; Bolesław Lisowski 5 K zam. telegramu w dzień ślubu p. Jana Kowalika z panną L. Rucińską; Wiktorya Kluskówna 40 K, jako dochód z przedstawienia, urządzonego przez dzieci szkolne w Tarnawie Górnej; L. Lachnerówna imieniem dzieci szkolnych i od siebie 8 K 46 h; Stanisława Myszkowska 3 K; personal urzędu podatkowego w Dębicy 22 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Leopolda Kobosowicza; towarzystwo zebrane w handlu p. Serednickiego w Dębicy 10 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. Leopolda Kobosowicza; c. i k. komenda obwodowa w Łucku 400 K.

Na Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem pod kierownictwem p. Paszkowskiej

złożył w administracyi „Nowej Reformy“ S. B. 9 K jako składkę za 3 miesiące.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami

złożyła w administracyi „Nowej Reformy“ Stanisława Nowak wygrane 18 K.

Na Czerwony Krzyż

złożył w administracyi „Nowej Reformy“ Piotr Wnęk 11 K, zebrane w Nowy Rok w Sołotwinie.

Dla rodzin żołnierzy-Polaków

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Służąca Marya Junkówna 50 K; służąca Anna Matlakówna 20 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Rada Nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność"

w Jordanowie

zawiadamia Sz. Członków, że

XXXVI Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się **dnia 29 stycznia 1916 r.** o godzinie 1 po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1915;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1915;
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1915;
5) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora referenta;
6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy;
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1916;
8) Wnioski i interpelacye Członków.

Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia zebrać na Zgromadzenie jak najliczniej, przynosząc ze sobą książeczki udziałowe. 539

Jordanów, dnia 10 stycznia 1916.

Sekretarz: **W. Łabuda.** Przewodniczący: **Dr W. Kutrzeba.**

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie wraz z filiami we Lwowie i Stanisławowie

z dniem 31 grudnia 1914 r.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1914 r. Pasywa.

Aktywa

		K	h
Gotówka w kasie		464.710	12
Weksle członków		12,163.943	99
Rachunek bieżący	K 5,584.163·30		
„ : zaległe % wekslowe za r. 1914	„ 135.000·—	5,719.163	30
Lokacya kapitałów		389.179	55
Lokacya funduszu rezerwowego:			
K 100.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 80·30	K 80.300·—		
K 64.000 w 4½% listach Banku hipot. po 89·—	„ 56.960·—		
K 40.000 w 4½% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 87·50	„ 35.000·—		
K 31.200 w 4½% poż. kraj. po 87·25	„ 27.222·—		
Książeczka własna Nr 15.398	„ 68.170·34	267.652	34
Lokacya Funduszu emerytal.:			
K 75.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziem. po 80·30	K 60.225·—		
K 79·000 w 4½% listach Banku hipot. po 89·—	„ 70.310·—		
K 20.000 w 4½% listach Banku kraj. po 89·25	„ 17.850·—	148.385	—
		19,153.034	30

Pasywa

		K	h
Udziały Członków		2,360.096	28
Wkładki na książeczki		6,131.993	60
„ „ rachunek bieżący		8,638.619	23
Weksle reeskontowane		1,269.012	—
Fundusz rezerwowy		273.522	34
Fundusz emerytalny		235.336	26
Rezerwa strat: pozostałość z r. 1913	K 43.424·01		
Rezerwa strat: na zaległe procenta od reeskontu	„ 15.000·—		
Rezerwa strat: Zaległe % wekslowe za r. 1914	„ 120.000·—	178.424	01
Zysk		66.030	58
		19,153.034	30

Straty. Rachunek zysków i strat za rok 1914. Zysk.

Straty

		K	h
Procenta od wkładek na książeczki		277.817	65
„ „ rachunku bieżącego		243.655	08
„ „ weksli reeskontowanych		34.248	47
„ „ funduszu emeryt. w obrocie i dotacyi		2.862	79
Statutowa dotacya funduszu emerytalnego		5.759	22
Uzupełnienie roczne „ „		10.500	—
Strata kursowa „ „		4.775	—
„ „ „ rezerwowego		5.870	—
Do rezerwy strat przenies. zaległe % wekslowe z r. 1914		120.000	—
Do rezerwy strat przenies. na zaległe % od reeskontu		15.000	—
Koszta administracyi:			
Płace, emerytury, druki, czynsz, koszta prawne itp.	K 93.197·68		
Podatki i należytości skar.	„ 34.437·32	127.635	—
Zysk: przeniesienie z r. 1913	K 113·96		
Zysk za r. 1914	K 65.916·62	66.030	58
		914.153	79

Zysk

		K	h
Procent od weksli:			
Przeniesienie z r. 1913	K 123.075·28		
w roku 1914 pobrano	„ 464.044·69	587.119	97
Procenta wekslowe zaległe za 1914		135.000	—
Procent od rachunku bieżącego		185.194	22
„ „ funduszu emerytalnego jako zwrot emerytur		6.725	64
Pozostałość z zysku za r. 1913		113	96
		914.153	79

Kraków, dnia 31 grudnia 1914 r.

DYREKCYA: *M. Garapich. Paszkowski. St. Dydyński.*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA: *Dydyński. K. Bzowski. Skrzyński. Łążyński. Gromnicki.*

472

(Przedruku nie opłacamy).

L. 33 551

Na podstawie uchwały Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle z dnia 8 stycznia 1916, zapraszamy Członków tegoż Towarzystwa na

XL Walne Zgromadzenie

dnia 20 stycznia 1916 r. o godzinie 3 po południu w lokalu Kasy odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914 i 1915;
3) Wnioski Komisyi rewizyjnej i Rady Nadzorczej:
   a) co do zamknięcia rachunków i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1914 i 1915;
   b) co do rozdziału czystego zysku za r. 1914 i 1915;
4) Wybór 3 Członków Komisyi rewizyjnej na rok 1916;
5) Wnioski Członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle

dnia 8 stycznia 1916.

Sekretarz **Kazimierz Janiszewski.** Prezes **Kazimierz Piliński**

Ogłoszenie.

Niniejszem zapraszamy Członków **Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie,** Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na

XXX Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie **we środę dnia 2-go lutego 1916 r.** w gmachu Towarzystwa o godzinie 12 w południe z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Słowo wstępne i sprawozdanie Wydziału za czas od ostatniego Walnego Zgromadzenia po dzień 31 grudnia 1915;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za ten czas;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4) Wnioski w sprawie rozdziału czystego zysku;
5) Wybór 4 Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl § 24;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej w myśl § 54;
7) Wnioski członków. 558

W Głogowie, dnia 8 stycznia 1916.

Rada Nadzorcza Powiatowego Tow. zaliczkowego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

Ks. Henryk Siarkowski Prezes. **Zdzisław Krzywka** Sekretarz.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.